

**W Rzymie od wczoraj, w Trigorii od dziś. I tym razem już zostaje. Po zamknięciu rozdziału „konsultant ds. mercato”, Franco Baldini zaczyna dziś oficjalnie pracę w Romie. I zaczyna z emocjami, pasją i poczuciem odpowiedzialności. W wszystkich tych uczuciach, które dyrektor generalny czuje już od miesiąca, od kiedy przyjął propozycję DiBenedetto.**

Na dzisiejszej Romie, od sprowadzenia Luisa Enrique, jest jego ślad. Ślad jednego z najbardziej cenionych kierowników piłkarskich w Europie, który budował ten zespół krok po kroku z pomocą innych kierowników, równie cenionych, którzy pracowali ciężko przez cały okres oczekiwania na jego przyjazd. W oczekiwaniu na dziś. Po ponad sześciu latach Baldini wraca do Trigorii. Spotka się z trenerem, spotka się z graczami (oczywiście przede wszystkim z Tottim) i ze wszystkimi ludźmi, którzy przez te miesiące pracowali bez wytchnienia.

Na jutro zaplanowano jego pierwszą konferencją prasową w barwach Romy. Spotkanie o 13.30 w Trigorii. I mnóstwo tematów, z którymi Baldini będzie musiał się zmierzyć. Wyjaśnienie nieporozumienia z kapitanem, przedłużenie kontraktu De Rossiego (tę sprawę trzeba przyspieszyć...), wybór Luisa Enrique, ale też nieuchronne nawiązania do przeszłości, do czasów, gdy opuścił Romę, i do przyszłości, z wyjaśnieniem podwójnej roli, jaką pełni w Romie i angielskiej reprezentacji. Żółto-czerwony klub będzie oczywiście priorytetem. Baldini, który właśnie zamyka sprawy związane z przeprowadzką z Florencji, zamierza pracować na pełny etat w Romie. Choć ma pełne zaufanie do swoich współpracowników, którzy przez te miesiące stawiali czoła sytuacji, wie dobrze, że teraz nadszedł moment, żeby zaangażować się osobiście. W niedzielę pojawi się na Olimpico (i ciekawe jest, jak powitają go kibice), w środę powinien pojechać z drużyną do Genui. Jego priorytety są właśnie takie. Po spotkaniu z prasą chce poświęcić się tylko i wyłącznie Luisowi Enrique i piłkarzom. Chce, żeby wszyscy czuli jego mocną i stałą obecność w klubie, bo to niezbędny element nowego, długoterminowego projektu, jakim jest projekt Romy.

Z trenerem kontaktował się często przez te miesiące. Teraz jednak, jako że będzie stale obecny w Trigorii, wszystko będzie inaczej. I stąd właśnie emocje, które na pewno będą dziś rano, ale które szybko ustąpią miejsca odpowiedzialności i pragnieniu ponownego zwycięstwa. Ponieważ Baldini – i przypomniał to także Totti –

w Romie już kiedyś wygrywał, a pragnienie ponownych zwycięstw – choć teraz na innej płaszczyźnie – wydaje się głównym powodem, który sprowadził go do Rzymu i skłonił do przyjęcia amerykańskiej propozycji. Nieprzypadkowo jego pierwszy powrót do Trigorii miał miejsce 17 czerwca. Wtedy był tam tylko przelotem. Dziś, cztery miesiące i dwa dni później, Franco Baldini wraca, żeby zostać.

Autor: E. MASETTI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa